

Pochwała czekizmu



Siergiej Aleksiejewicz Woroncow, *Specsłużby Rosii. Uczebnik*, wydanie trzecie, poprawione i rozszerzone, Fieniks, Rostow na Donu 2012

Podręcznik *Specsłużby Rosii* utrwala

pogląd, że Rosja stale potrzebuje silnych, obdarzonych szerokimi pełnomocnictwami służb specjalnych.

Dzieło Siergieja Aleksiejewicza Woroncowa, doświadczonego oficera sowieckich organów bezpieczeństwa wpisuje się w dominującą od kilkunastu lat apologetyczną narrację o wyjątkowej roli służb specjalnych w najnowszej historii Rosji. Choć książka jest podręcznikiem przeznaczonym dla studentów prawa, a także resortowych uczelni, prowadzonych przez resorty siłowe, autor ma ambicję pokazania dziejów służb na szerszym tle społeczno-politycznym. Zasadnicza jego myśl jest wyłożona dobitnie. Sprowadza się do konstatacji: obdarzone szerokimi pełnomocnictwami służby specjalne są najlepszym gwarantem mocarstwowej pozycji Rosji oraz rękojmią nie tylko jej bezpieczeństwa, ale i prawidłowego rozwoju. Dlatego nie znajdziemy w tej książce pytań o konsekwencje, jakie dla rozwoju społecznego Rosji miał system agentury, budowany przez ochronę we wszystkich grupach społecznych. Na początku poprzedniego stulecia osiągnął on stan czterdziestu tysięcy zarejestrowanych tajnych współpracowników, co z pewnością było wówczas rekordem na skalę światową. Jak podaje Woroncow, ochrona przed pierwszą wojną światową dysponowała kartoteką, w której zgromadzono pięćdziesiąt pięć tysięcy danych osób rozpracowywanych oraz około dwudziestu tysięcy ich fotografii. Centrala ochrony w Petersburgu przy ulicy Fontanka 16 była więc z pewnością jednym z najważniejszych politycznych adresów

w tym mieście¹. Nic więc dziwnego, że gdy zimą 1917 roku doszło do wybuchu niepokojów społecznych w Petersburgu – 28 lutego 1917 roku tłum wdarł się do centrali tajnej policji, splądrował jej archiwum. Z recenzowanej książki niewiele dowiemy się o społecznych skutkach masowego terroru w okresie rewolucji bolszewickiej oraz wojny domowej, a także grozie lat trzydziestych czy prześladowaniach opozycji trwających do końca Związku Sowieckiego. Autor podaje, że w latach 1930-1939 w ramach represji politycznych skazano w Związku Sowieckim 2,8 miliona ludzi, z czego milion i 35 tysięcy w okresie 1937-1938. Karę śmierci wykonano zaś na ponad 724 tysiącach osób skazanych za przestępstwa polityczne. Woroncow starannie unika jednak głębszej analizy tych wydarzeń, gdyż jak pisze, należy unikać pochopnych sądów, nadal bowiem żyją i działają politycznie nie tylko dzieci i wnuki ofiar represji, ale także ideologów i „przodowników” terroru.

Konsekwencją tego przemilczania jest także brak jakiegokolwiek wzmianki w książce o zbrodni katyńskiej, w całości zaplanowanej i wykonanej przez NKWD. Układ Mołotow-Ribbentrop zaś jest skwitowany stwierdzeniem, że jego skutkiem było przesunięcie granicy państwowej o 200 kilometrów na Zachód oraz przyłączenie zachodniej Białorusi, zachodniej Ukrainy,

¹ Szerokie omówienie działalności tajnej carskiej policji w oparciu o archiwalia zachowane w rosyjskich państwowych archiwach oraz dokumenty z Instytutu Hoovera przynosi studium Charlesa A. Ruuda, Siergieja Stiepanowa, *Fontanka 16: The Tsar's Secret Police*, 1999, która w Polsce ukazała się pod tytułem *Strach: tajna policja carów*, Warszawa 2001.

krajów nadbałtyckich oraz Besarabii do Związku Sowieckiego. Warto dodać, że autor w niewielkim stopniu odnosi się do istniejących badań naukowych stalinowskiego aparatu represji². Pomija także dorobek zachodniej historiografii w tej dziedzinie³.

W zasadzie oprócz analizy poszczególnych aktów prawnych najczęściej odwołuje się do wiadomości zgromadzonych w rosyjskich encyklopediach służb specjalnych⁴. Zabrakło także próby analizy porównującej zmiany w rosyjskich i sowieckich służbach specjalnych. Zestawienie liczby około tysiąca żandarmów zatrudnionych w ochronie, na obszarze całego imperium Romanowów przed rewolucją lutową 1917 roku z liczbą 490 tysięcy funkcjonariuszy skupionych w szeregach KGB, w momencie kiedy Wadim Bakatin przystępował do likwidacji monstra jesienią 1991 roku, mogłoby dobitnie pokazać, jaka była jakościowa różnica między tymi dwoma systemami. Bez tego obraz jest niepełny, a wrażenie ciągłości pewnej tradycji zupełnie iluzoryczne.

Książkę rozpoczyna opis działalności *opryczniny* Iwana Groźnego, która zdaniem autora stała się ważnym punktem odniesienia do budowy podobnych struktur w latach następnych. Obszernie pisze o utworzonym w 1652 roku Tajnym Prikazie, specjalnym urzędzie powołanym przez cara, głównie do walki z opozycją. Jego kontynuatorem był Prikaz Prieobrażeński, który rozwinął się z osobistej kancelarii cara w XIX wieku w Trzeci Oddział Kancelarii Osobistej zajmujący się inwigilacją i zwalczaniem opozycji oraz represjonowaniem carskich przeciwników. Wiele uwagi Woroncow poświęca funkcjonowaniu ochrony, czyli Oddziału Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Państwowego, rzadkiego w ówczesnym świecie urzędu łączącego funkcje policyjne z zadaniami służb specjalnych. W sprawach politycznych ochrona nie podlegała nadzorowi sądowemu, przy aresztowaniach nie musiała zabiegać o sankcję prokuratorską. W okresie, kiedy kierował nią generał Sergiusz Zubatow, zaczęła w skali masowej stosować elementy prowokacji politycznej, tworząc w agencurę w szeregach organizacji walczących z caratem. Rozdział o ochronie napisany jest sprawnie i z wyraźną sympatią dla tej służby. W tym kontekście zrozumiała jest także wysoka ocena ochrony zawarta we wstępie napisanym przez byłego szefa FSB, generała Nikołaja Kowaliowa. Według niego, była to najsprawniejsza służba specjalna na świecie, a jej zagłada wraz z klęską caratu oznaczała chaos i upadek Rosji. Bolszewicy, niszcząc ochronę i prześladując jej aparat, który stosunkowo

² Chociażby praca Nikity Pietrowa, *Pałaczi. Oni wy-połniali zakazy Stalina*, Nowaja Gazieta, Moskwa 2011, polskie wydanie tej książki *Psy Stalina*, Warszawa 2012. Brakuje także odniesienia do fundamentalnych dla historii sowieckiej bezpieki tego okresu wspomnień generała Pawła Sudopłatowa, polskie wydanie: *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Warszawa 1999.

³ Na przykład Christopher Andrew, Oleg Gordijewski, KGB, Warszawa 1997; Christopher Andrew, Wasilij Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001; Christopher Andrew, Wasilij Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, Poznań 2006; John Barron, *KGB, Tajna działalność sowieckich agentów*, Warszawa 1991, czy tego samego autora *KGB Dzisiaj, Niewidzialna ręka*, Warszawa 1991, bądź Amy Knight, *Szpiedzy bez maski. Spadkobiercy KGB*, Warszawa 1996, aby wymienić tylko przykładowe pozycje obecne także na rosyjskim rynku wydawniczym.

⁴ *Encyklopedia Spieczęsłuzb*, Moskwa 2008, a także *Encyklopedia siekretnych służb Rossii*, Sankt Pietierburg 2004.

niewielkimi siłami i łagodnymi środkami kontrolował życie w imperium – dowodzi Kowaliow – nie potrafili stworzyć równie efektywnego narzędzia władzy. Zastosowali ślepy i bezmyślny terror, który w skali kraju przyniósł nie tylko gigantyczną liczbę ofiar, ale także spowodował podziały społeczne, które odczuwalne są do dzisiaj. Fakt, że piewcami sukcesów ochrony są byli wysocy funkcjonariusze sowieckich służb specjalnych, wskazuje, w jaką stronę podąża refleksja o miejscu służb specjalnych w życiu współczesnej Rosji. Kowaliow, a także Woroncow z aprobatą podkreślają, że władze nowej Rosji w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nie powtórzyły błędu bolszewików i nie zniszczyły KGB, ale jedynie przeprowadziły jego transformację do współczesnych potrzeb. Rosja bowiem nadal ma wielu wrogów, podkreśla Kowaliow we wstępie i Woroncow w zakończeniu książki. Dlatego potrzebuje silnych służb specjalnych, zarządzanych przez jeden centralny ośrodek władzy. Tę myśl rozwija w podsumowaniu kolejny resortowy kolega autora, generał FSB w stanie spoczynku, Aleksandr Georgijewicz Michajłow – członek prezydenckiej Rady do spraw Bezpieczeństwa, który przekonuje, że wagę sprawnych służb specjalnych dobitnie pokazały wydarzenia ostatnich wyborów prezydenckich w 2012 roku. Okazało się wtedy – dowodzi Michajłow – jak łatwo mogą wykorzystywać demokrację przeciwko państwu półlegalni blogerzy, „obroncy praw człowieka”, skompromitowani współpracą z zachodnimi wywiadami, czy antykorupcyjne komitety i ruchy

działające na zewnętrzne zamówienie. Dlatego, konkluduje generał Michajłow, warto twórczo wykorzystać doświadczenie przodków. Czekiści będą więc nadal Rosji niezbędni, przekonuje autor podręcznika, co jak sądzę, zgodne jest z poglądami współczesnej elity rządzącej Rosją.

Andrzej Grajewski

